Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 18 lipca 1931 r. 482.

Treść numeru:

---oOo---

I.ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

"L i e t u v o s Ž i n i o s" o s y t u a c j i g o s p o d a r c z e j N i e m i e c.

"Lietuvos Žinios"Nr.157 z dn.15.VII.1931 r. Art.p.t.: "Niemcy w przededniu katastrofy ekonomicznej".Streszczenie:

Wielkie wrażenie wywarła w całej Europie wiadomość o rychłej katastrofi ekonomicznej Niemiec. Niemçom potrzebna jest szybka pomoc zagranicy. Niemcy nie zgadzają się jednak na stawiane im warunki, głównie zaś na żądanie powstrzymania zbrojeń morskich. Wytworzyła się sytuacja krytyczna i Niemcom grozi niebezpieczeństwo katastrofy ekonomicznej ze wszystkiemi jej następstwami.-

"L i e t u v o s A i d a s." o d y k t a t u r a c h.

"Lietuvos Aidas"Nr.156 z dn.15.VII.1931 r.Art.p.t."W sprawie dyktatur". Streszczenie:

Dużo się dziś mówi i pisze o dyktaturach. Pojęcie dyktatury jest wielce nieokreślone. Na Litwie np. za czasów sejmowładztwa dyktaturę sprawowały "komitety" poszczególnych partyj. Ostatnio mianem dyktatury określa się reakcję przeciwko zwyrodniałemu demokratyzmowi. Przykładem takiego zwyrodniałego demokratyzmu może być chociażby konstytucja, nadana Litwie przez Sejm ustawodawczy. Będąc tworem, nieopartym na praktyce, wykazała ona całe mnóstwo braków i błędów. Naogół trudno znaleść formy rządzenia, któreby nie wykazywały pierwiastków dyktatury. Nie wolno więc a priori potępiać dyktatury. W polityce trzeba się kierować empiryzmem, metodą a posteriori.-

II.ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

K r o n i k a.

Z w r a c a n i e l a s ó w p r a w y m w ł a ś c i c i e l o m. Jak podaje "Rytas", w związku ze zmianą ustawy o reformie rolnej, dawni właściciele odzyskali częściowo swe skonfiskowane w swoim czasie lasy. Zwrócono lasów w 1928 r. 3.134 ha, w 1929 - 2.633 ha, w 1930 r. - 2.598 ha.-

W p ł y w k a t a s t r o f y n i e m i e c k i e j n a b a n k i k o w i e ń s k i e. Jak podaje "Rytas" /Nr.156/, zamknięcie giełd niemieckich i wstrzymanie przez banki niemieckie wypłat, odbiło się również na bankach kowieńskich, z których niektóre znalazły się w ciężkiej sytuacji. Publiczność wycofuje wkłady.Litewski Bank Komercyjny był w wysokim stopniu zależny finansowo od niemieckiego Danatbanku i miał tam duże depozyty.-

R o z p a d a n i e s i ę s y n d y k a t u p r o d u c e n t ó w p i w a. Jak podaje "Rytas" /Nr.156/, rozpadł się w tych dniach syndykat producentów piwa w związku z wystąpieniem jednego z wielkich browarów kłajpedzkich.-

S t r a t y s y n d y k a t u z a p a ł c z a n e g o. Jak podaje "Rytas" /Nr.156/, w związku z powierzeniem monopolu produkcji zapałek na Litwie szwedzkiemu syndykatowi zapałczanemu, produkcja znacznie się zmniejszyła, a jakość zapałek ucierpiała.
Z tego powodu ludność ponosi znaczne straty. Eksport zapałek również znacznie się zmniejszył. W 1929 r., przed wprowadzeniem monopolu, eksportowano zapałek 197,6 tonn na sumę 319,7 tys.lt. Po wprowadzeniu monopolu zaś eksport wyniósł w 1930 r. zaledwie

78,7 tonn na sumę 152,4 tys.lt. Uzyskana od szwedzkiego syndykatu zapałczanego pożyczka jest w związku ze stanieniem kredytu zbyt wysoko oprocentowana i dlatego obciąża w wysokim stopniu Litwę. W rezultacie, monopol zapałczany przyniósł Litwie duże straty.-

Dochody skarbu w związku z podniesieniem ceł. Jak podaje "Rytas"/Nr.156/, dochody skarbu w związku z podniesieniem ceł importowych na wiosnę r.b. przewidują się, jak następuje: tytoń w liściach - 900 tys.lt., kawa - 150 tys.lt., śledzie - 500 tys.lt., cement - 850 tys.lt., szkło na szyby - 270 tys.lt., nafta - 1.100 tys.lt., radjatory - 700 tys.lt., rury kanalizacyjne - 300 tys.lt. i t.d., ogółem zwyżka ceł ma przynieść skarbowi około 5 milj.lt. nowych dochodów. Pozatem , podwyżka ceł na cukier również da około 2 milj.lt. dochodu.-

Pożar przędzalni lnu t-wa "Lietukis". Jak podaje "Rytas"/Nr.156/, spłonęła w Birżach przędzalnia lnu t-wa "Lietukis", wraz z lokomobilami, maszynami i lnem, w ilości około 30 tonn.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Oburzenie "Lietuvos Aidasa" z powodu nieuznania przez księży "pogańskich" imion litewskich.

"Lietuvos Aidas"Nr.156 z dn.15.VII.1931 r.Art.p.t.:

"Czy imię Milda nadaje się tylko dla klaczy?" Streszczenie:

Przed kilku dniami miał miejsce w kościele Dusiackim oburzający fakt niezgodzenia się tamtejszego wikarego i proboszcza na nadanie przy chrzcie dziewczynki imienia Mildy, obok innego, wyłącznie chrześcjańskiego imienia. Wbrew usilnym prośbom rodziców i krewnych dziewczynki, którzy się powoływali na całe mnóstwo "pogańskich" imion, noszonych przez prawowitych katolików, jak Witold, Olgierd, Kiejstut, Aldona, Biruta, Mirga i t.d., księża dusiaccy się uparli, twierdząc, że "Milda" jest równoznacznikiem "Wenera", czyniąc aluzję do chorób wenerycznych, a wkońcu zamykając dyskusję zdaniem, że miano "Mildy" może ujść tylko jako... nazwa klaczy. Z konieczności musiano ochrzcić dziecko innem, "chrześcjańskiem" imieniem.

Stanowisko owych upartych księży jest równoznaczne z wypieraniem litewskości z kościołów. Obok złego wychowania, wykazują księża pogardę dla kultu dawnych bohaterów litewskich, depcą i gnębią patrjotyczne uczucia obywateli. Nawet za najgorszych carskich czasów tego w kościele nie czyniono, co czynią dziś księża-Litwini względem swych rodaków.-

Kronika.

Dokoła sprawy Voldemarasa. Jak podaje "Rytas"/Nr.156/, jesienią rozpatrywana będzie w sądzie wojskowym sprawa 24-ch woldemarasowców. Jednocześnie w Trybunale Najwyższym będzie rozpatrywana sprawa Voldemarasa, oskarżonego o niewyliczenie się z 54 tys.koron duńskich. Wreszcie, kowieński Sąd Okręgowy rozpatrywać będzie sprawę pogromów żydowskich w Słobodzie, przyczem na ławie oskarżonych zasiądzie 17-tu woldemarasowców, policjantów i urzędników.-

X. ZAGADNIENIA HISTORYCZNE.

Okres sejmowładztwa na Litwie.

Podajemy tu historję rządów sejmowych na Litwie pióra wybitnego polityka i publicysty litewskiego d-ra Józefa Puryckiego - Vygandasa. Okres rządów sejmowych obejmuje kwiecień 1920 - grudzień 1926 r.

Sejm Ustawodawczy i jego prace.

Po wyzwoleniu się kraju z pod okupacji bolszewickiej, bermontowskiej i niemieckiej, tymczasowy rząd litewski ze Smetoną i Galwanowskim na czele, mógł przystąpić do zapowiadanych oddawna wyborów do sejmu ustawodawczego. W połowie kwietnia 1920r. został wybrany Sejm Ustawodawczy. Ze 112 posłów, 59 było z bloku chrześć.-demokratów, 28 - Związku włościan i ludowców-socjalistów, 12 socjaldemokratów, 7 żydów, 3 Polaków, 1 Niemiec i 2 niepartyjnych. Blok krikszczioniów otrzymał absolutną większość.

Posłowie na Sejm Ustawodawczy byli przeważnie ludźmi młodymi: 29 posłów nie miało 30 lat i tylko 8 miało ponad 50 lat. Doświadczenia państwowego nikt nie miał. Podczas agitacji wyborczej nadawano różnych obietnic. Obecnie należało z nich wywiązać się. W najtrudniejszej sytuacji znaleźli się krikszczioniowie. Posiadając absolutną większość, trzymali oni w swych rękach los kraju i byli za wszystko odpowiedzialni. Najważniejszą, jako dla kraju rolniczego była kwestja rolna. Podczas agitacji wyborczej wszyscy obiecali reformę rolną. Sejm zaledwie się zebrał, przedewzsystkiem wstrzymał zmianę własności ziemi i wywłaszczył lasy. Zabroniono sprzedawać i kupować większe obszary ziemi. Lasy ponad 25 ha zostały wywłaszczone. Ogłoszono nową, już trzecią z kolei, tymczasową konstytucję. Po długich naradach został utworzony gabinet ministrów: dr.Grinius - premjer, dr.Purycki - minister spraw zagranicznych, Skipitis - minister spr.wewnętrznych, Galwanauskas - min.skarbu, Karoblis - min.sprawiedliwości, dr.Sołowiekczyk - do spraw żydowskich, Siemaszka - spraw białoruskich, Zubriekis - kontroler państwa.

A.Stulginskis, marszałek Sejmu, przystąpił do wykonywania obowiązków prezydenta państwa. Chociaż krikszczionie mieli absolutną większość, utworzyli jednak z ludowcami rząd koalicyjny. Pozatem, wciągnięto do rządu jednostki niepartyjne, jak Galwanauskasa, Karablisa i Skipitisa.

Przed nowym rządem stały trudne zadania. Trzeba było porządkować kraj wewnątrz, ustalić granice państwa, wyzwalać okupowane przez Polaków Wilno i regulować stosunki z innemi państwami, szczególniej otrzymać od nich uznanie Litwy.

Rozpoczęte jeszcze przez tymczasowy rząd rokowania z Rosją zostały zakończone podpisaniem układu w dniu 12 lipca 1920 roku. Na mocy tego układu Litwa ustaliła swe granice wschodnie i południowe i uregulowała cały kompleks spraw, jak np. kwestje mienia obywateli inne. Rozpoczęłao się sprowadzanie z Rosji obywateli i ich majątków. Z Łotwą była granica faktyczna. Spornym był tylko okręg Połągi i pow.Iłłuksztański. Podpisano z Łotwą układ, na mocy którego wszystkie spory terytorjalne i ostateczne ustalenie granicy przekazano arbitrażowi. Na superarbitra zaproszono Anglika, prof.Simpsona. Po paromiesięcznej pracy granica w grubszych zarysach została przeprowadzona. Litwa otrzymała okręg Połągi, utraciła jednak pow.Iłłuksztański. Los kraju Kłajpedzkiego pozostał niewyjaśniony. Wszystkie wysiłki Litwy ku otrzymaniu kraju Kłajpedzkiego paraliżowała polska kontr-akcja.

Walka o Wilno.

Najwięcej jednak absorbowała politykę zagraniczną rządu

dyplomatyczna i militarna walka o Wilno. Po zebraniu się Sejmu ust., więcej, niż trzecią część terytorjum z Wilnem i Grodnem, przyznanego Litwie na mocy układu moskiewskiego, zajęli Polacy. W czerwcu rozpoczęły się walki polsko-rosyjskie, podczas gdy w Moskwie jeszcze toczyły się litewsko-rosyjskie rokowania. I jedna i druga strona starała się przyciągnąć Litwę do siebie. Polacy zajęli więcej, niż trzecią część Litwy, to też Litwinów kusiło stanąć razem z bolszewikami przeciw Polakom, tembardziej, że Moskwa wszystko przyrzekała za podobny krok, znalazły się wpływowe osobistości, które żądały połączenia się z Moskwą przeciw Polakom. Rząd rosyjski jednak ogłosił neutralność.

Polityka ta okazała się rozsądna, gdyż po przegraniu wojny przez bolszewików Litwa niechybnie utraciłaby niepodległość. Rosjanie natychmiast zaczęli gromić Polaków i ci zmuszeni byli wycofać się z zagrabionych terytorjów. Podczas ustępowania Polaków, rozpoczęto z nimi rokowania, aby przekazali oni Wilno Litwie. Tu jednak uwidoczniła się zawziętość Polaków: woleli oni oddać Wilno bolszewikom, niż Litwinom. Nawet ustąpiwszy z Wilna, Polacy zajęli kolej koło Jewja i wojsko litewskie, zdążające do Wilna, musiało staczać krwawe walki z ustępującymi Polakami. Z powodu tej zawziętości Polaków, oddziały armji czerwonej pierwsze zajęły Wilno 15 lipca. Nieco później weszło do Wilna i wojsko litewskie. Bolszewicy jednak z Wilna nie wycofali się. Dopiero po długich pertraktacjach, dnia 6 sierpnia, zawarto z Rosją układ, na podstawie którego ustąpiła ona Wilno Litwinom i zobowiązała się przez trzy razy ewakuować zajęte dzielnice. W połowie sierpnia Polacy pobili bolszewików pod Warszawą i zaczęli pędzić z powrotem. W końcu sierpnia nastąpiły walki pomiędzy Polakami a Litwinami, którzy dotarli do Augustowa. Litwini z początku zwyciężali, gdy jednak przyszły większe siły polskie, zostali pobici i zaczęli się cofać. Wszelako wojna polsko-rosyjska nie była jeszcze przesądzona i Polacy obawiali się zbyt drażnić Litwinów. W końcu sierpnia do Kowna przybyli pełnomocnicy polscy i zaproponowali Litwinom zająć mniejwięcej całą linję Niemna w górę od Grodna i nie puścić nikogo: ani Litwinów, ani Polaków. Linję tę zgodzili się oni gwarantować zaświadczeniami i zatwierdzeniem Ligi Narodów, oraz przedstawicieli mocarstw. Przedstawicieli polskich jednak, jako podejrzanych o szpiegostwo, minister obrony kraju, bez wiedzy innych członków rządu, rozkazał aresztować i wysłać do Niemiec. Nieco później Polska zwracała się ze skargą do Ligi Narodów, że Litwa łamie neutralność i pomaga bolszewikom. Armja czerwona cofała się. Ściągnąwszy większe siły w Suwalszczyźnie, Polacy zadali bolesny cios armji litewskiej. Litwa ze swej strony zwróciła się do Ligi Narodów. Rozpoczęła się sprawa w Lidze Narodów. Rokowania z Polakami w Kalwarji 15 - 18 września w sprawie tymczasowej linji demarkacyjnej zakończyły się niczem.

Tymczasem Polacy zbliżyli się do Niemna i w niektórych miejscach przeszli go. 30-go września rozpoczęły się rokowania w Suwałkach. 7-go października został podpisany traktat suwalski, który przeprowadzał linję demarkacyjną od pruskiej granicy do Bastun, zostawiając Wilno dla Litwinów i ustalił, że obie strony będą prowadziły nadal rokowania, dopóki nie zostanie osiągnięte porozumienie we wszystkich innych kwestjach. Traktat suwalski był niemałym sukcesem dyplomacji litewskiej. Dzisiaj Polacy mówią, że traktat suwalski był ich największym błędem. Polacy, którzy wówczas już zupełnie pobili bolszewików, nigdyby nie podpisali tego układu, gdyby nie presja Ligi Narodów i mocarstw. Presja ta była tak wielka, że Polacy nie mogli jej się oprzeć. Z drugiej strony, nie chcąc wyrzec się Wilna i ziem, które poprzednio trafiły pod ich okupację, Polacy obrali drogę oszukaństwa. Jedną ręką podpisując traktat suwalski, drugą - przygotowywali złamanie tego traktatu. Już w dwa dni po podpisaniu traktatu inscenizują oni powstanie Zeligowskiego, który na czele dwuch dywizyj zajmuje Wilno. Wszystkie urzędy, które przed dwoma tygodniami ulokowały się w Wilnie, musiały z pośpiechem opuścić miasto, zostawiając dużo inwentarza. Wojsko litewskie, rozrzucone na drugim froncie od pruskiej granicy, nie mogło stawiać poważnego oporu. Dowództwo wojenne popełniło wielki błąd, nie myśląc o na-

leżytej ochronie Wilna. Chociaż może i nie było możności obronić Wilna, jednak w oczach świata było bardzo nieładnie, że Litwa oddała swą stolicę prawie bez sprzeciwu. W rzekomy bunt Żeligowskiego nietylko w Litwie, lecz i zagranicą, mało wierzono. Polacy jednak, wobec wszystkich uroczyście twierdzili, że Żeligowski naprawdę postąpił samowolnie i że oni są tu zupełnie niewinni. A chociaż w ich twierdzenie mało kto wierzył, to jednak dowieść im kłamstwa również nie można było. Zająwszy raz Wilno, Polacy postanowili nie ustępować z niego i pośpieszyli okupować całe terytorjum, do obecnej linji administracyjnej.

Aby Warszawa miała formalną podstawę do negacji, został utworzony rzekomo niezależny od Warszawy rząd "Litwy Środkowej". Dyplomacji litewskiej udało się wywołać w Lidze Narodów i mocarstwach stanowcze potępienie gwałtu Żeligowskiego. Nietylko w Londynie, lecz i w Paryżu, Polacy musieli wysłuchać dużo nieprzyjemnych słów. Przewodniczący Rady Ligi Narodów, L.Bourgeois, w liście do przedstawiciela Polski przy Lidze Narodów /14.X.1920 r./ potępił czyn, jako złamanie złożonego w Lidze Narodów zobowiązania. Dalej jednak, niż słowa i protesty, nikt jednak nie zamierzał iść.

Rozpoczęła się długa sprawa w Lidze Narodów. Jeżeliby Liga Narodów była silniejsza, albo miała przynajmniej więcej moralnego autorytetu, zażądałaby od Polaków przywrócenia traktatu. Wiedząc jednak, że Polacy nie usłuchają, Liga Narodów udała, że nie widzi złamania prawa i obrała drogę niedających się pogodzić kompromisów. Na swem posiedzeniu w Brukseli 20 i 28 października Rada Ligi Narodów uchwaliła zaproponować rozstrzygnięcie sporu w drodze plebiscytu. Litwa zgodziła się pod warunkiem, żeby plebiscyt był przeprowadzony po wycofaniu całego wojska polskiego, administracji, agitatorów i kraj mógł uspokoić się. Polska, chociaż się zgodziła, jednak ani myślała o wycofaniu wojska. Zasadniczo plebiscytu nie chciał ani jedna ani druga strona. Dla Litwy nie do przyjęcia było rozstrzygnie losów swej stolicy w drodze plebiscytu. Polska nie chciała plebiscytu, opierając się na zasadzie "beati possidentes". Taktyka polska polegała od samego początku na wykazywaniu wielkiej pokojowości, przyjmowaniu wszystkich propozycyj, oraz na stawianiu przeszkód w ich wykonaniu, a jednocześnie wysiłkach ku wzmocnieniu okupacji i zatwierdzeniu aneksji. W dn.13 i 27 grudnia do Warszawy udała się delegacja /V.Jurgutis, dr.J.Staugajtis, Z.Żemaitis/, zabawiła około dwóch tygodni i powróciła bez skutku.

Liga Narodów, widząc, że ani jedna ani druga strona nie chce plebiscytu, że przeprowadzić go bardzo trudno, na posiedzeniu Rady 3 marca 1921 r. uchwaliła zamiast plebiscytu zaproponować bezpośrednie rokowania pod przewodnictwem członka Rady, przedstawiciela Belgji Hymansa.

Dnia 20 kwietnia w Brukseli rozpoczęły się rokowania. Delegacji litewskiej przewodniczył Galvanauskas, polskiej - Askenazy, obradom przewodniczył przedstawiciel Ligi N.Hymans. Chociaż Litwini na rokowania patrzyli z wielkim sceptycyzmem, odmówić się od nich nie można było. Rząd litewski chciał w oczach całego świata przedstawić wszystkie prawa do Wilna. Parę tygodni toczyły się dyskusje i spory między delegatami litewskimi i polskimi. Hymans słuchał i trzymał się z rezerwą. Dopiero 20 maja Hymans wystąpił ze swym avantprojet. Według tego projektu, Litwa otrzymuje Wilno, lecz powinna podzielić się na dwa kantony: kowieński i wileński, wprowadzić obok litewskiego, również język polski i zawrzeć z Polską konwencję polityczną /w celu koordynowania polityki zagranicznej/, militarną i gospodarczą. Delegacja litewska, poczyniwszy swe zastrzeżenia przeciw kantonom, wprowadzeniu języka polskiego i wspólnemu organowi, dyrygującemu polityką zagraniczną, zgodziła się przyjąć avantprojet Hymansa, jako podstawę do dyskusji. Polacy zgodzili się z zastrzeżeniem, że musi być uzyskana zgoda mieszkańców Wileńszczyzny i że ich przedstawiciele powinni brać udział w rokowaniach.

Posiedzenie Rady L.N. z dn.28 czerwca zaakceptowało projekt Hymansa i postanowiło, aby po dojściu stron do porozumienia, układ został ratyfikowany przez sejmy warszawski i kowieński i wreszcie sejmik wileński, żeby z wojska Żeligowskiego zostali wydaleni tylko ci, którzy nie pochodzą z Wileńszczyzny. W celu utrzymania porządku, ma być utworzona miejscowa milicja z 5000 osób. Polacy z pewnemi zastrzeżeniami w zasadzie przyjęli tę rezolucję Rady L.N., Litwini odrzucili ją, żądając przywrócenia traktatu suwalskiego. Wreszcie Hymans przerobił swój projekt, łagodząc go na rzecz Litwy i jeszcze raz zaproponował rokowania w sierpniu. Rząd litewski ostatecznie odrzucił projekt Hymansa w jego redakcji. Litwa żądania przedewszystkiem przywrócenia traktatu suwalskiego, t.j. przywrócenia status quo ante. Polacy również, chociaż oświadczyli, że zasadniczo zgadzają się z projektem Hymansa, poczynili tyle zastrzeżeń i uwag, że równało się to kategorycznemu odrzuceniu projektu. Zwłaszcza Polacy nic nie chcieli zmienić w okupowanym kraju. Jasnem było, że Polacy postanowili anektować Wilno bez żadnych zastrzeżeń. W litewskich sferach politycznych znalazły się jednostki, które sądziły, że lepiej przyjąć projekt Hymansa, niż zupełnie utracić Wilno. Podobne przekonanie oparte było na mylnem rozumowaniu, że po przyjęciu projektu przez Litwinów, Polacy dobrowolnie ustąpią z Wilna. Czy przyjęliby Litwini projekt, czy też nie, - Polacy z Wilna nie ustąpiliby. To też gabinet ministrów przedewszystkiem żądał przywrócenia traktatu suwalskiego, a wówczas dopiero mówiłby o konwencji z Polską. Po niewykonaniu tego żądania, gabinet ministrów jednogłośnie odrzucił projekt Hymansa. Rada L.N. dnia 19 września jeszcze raz postanowiła zalecić stronom projekt Hymansa w drugiej redakcji i zreferować całą sprawę na plenum Ligi Narodów. Dnia 24 września Hymans złożył na plenum obszerne sprawozdanie, w którem przedstawił przebieg sprawy i swój projekt. Plenum przyjęło rezolucję, w której dziękuje Hymansowi i Radzie Ligi Narodów za wysiłki ku utrzymaniu pokoju i rozstrzygnięciu sporu, w zupełności akceptuje stanowisko Rady i apeluje do obu narodów, aby pogodziły się. Na tym akcie zakończyły się wysiłki Ligi Narodów w kierunku rozstrzygnięcia istoty sporu w całej rozciągłości. Dalej próbowano tylko ustalić jakie takie pokojowe modus vivendi i załatwiać różne zatargi epizodyczne. Istota sporu nie była więcej poruszana.

Tak czy owak, nie można jednak powiedzieć, aby Litwa przegrała sprawę. Przeciwnie, moralnie wygrała ją, gdyż dowiodła i przekonała, że Wilno jest stolicą Litwy, Wilno powinno należeć do Litwy. Najlepiej wskazują na to projekt Hymansa i rezolucje Rady, a wreszcie plenum. Liga Narodów zgodziła się z tezą litewską, że Wilno powinno należeć do Litwy. Wszelako Liga Narodów nie zdołała naprawić gwałtu Żeligowskiego i przywrócić traktat suwalski. Liga Narodów wiedziała, że Polacy jej nie usłuchają, to też szukała kompromisu w postaci projektu Hymansa. Kompromis się nie udał dlatego, że nie był oparty na słuszności, a słuszność wszak wymagała przywrócenia traktatu suwalskiego, - jak też i dlatego, że Litwa nie mogła przyjąć żadnego kompromisu, dopóki w Wileńszczyźnie byli Polacy. Wreszcie i daltego, że usiłowano połączyć dwa państwa, z których jedno dążyło do absolutnej hegemonji, drugie zaś, dobrze o tem wiedząc, nie chciało połączenia pod żadnym pozorem.

/c.d.n./